

Interkonekt RCA
ariniAUDIO silverStarr

Cena: 430 zł (0,8 m)

Producent: [ariniAUDIO](http://ariniaudio.pl)

Kontakt:

Paweł Panasewicz
tel.: +48 887 091 940

e-mail: studio@ariniaudio.pl

Strona producenta: [ariniAUDIO](http://ariniaudio.pl)

Tekst: Wojciech Pacuła

Zdjęcia: Wojciech Pacuła

Data publikacji: 1. grudnia 2011, No. 92

ariniAUDIO(firma nalega na stosowanie tej pisowni) to najnowszy znany mi polski producent kabli. Jakoś tak się składa, że w tym roku to już trzecia polska firma z branży kablowej, która właśnie startuje i o której istnieniu właśnie się dowiedziałem. Przypomnę, że wcześniej były to Sevenrods ([TUTAJ](#)) i Audiomica Laboratory ([TUTAJ](#)), obydwie testowane w numerze „polskim” [„High Fidelity”](#) (No. 81. Wrzesień 2011).

Podobnie jak dwie poprzednie firmy, tak i ariniAUDIO zaczyna swoją przygodę z audio tam, gdzie większość „kablarskich” firm kończy, niezdolna do zrobienia kolejnego kroku: od przygotowania profesjonalnych opakowań, kart gwarancyjnych, kompletnej oferty, przemyślenia technologicznej „opowieści”, tak w przypadku kabli istotnej, a nawet od przygotowania hologramów, mających zabezpieczać przed pirackim kopiowaniem. I choć hologram kojarzy się raczej z takimi firmami jak Acrolink, czy Oyaide, to być może i w tym przypadku ma to sens – kable ariniAUDIO są bowiem niezwykle niedrogie, żeby nie powiedzieć – tanie. A to zawsze kusi domorosłych „kablarzy” do podłączenia się do czyjeś sukcesu.

Interkonekt przysłany do testu należy do najtańszych kabli, jakie w „High Fidelity” testowałem. Nie jest najtańszy, bo testowany w 2004 roku Monacor GAC-202 kosztował 37 zł (test [TUTAJ](#)), jednak nie da się ukryć, że w grupie kabli audiofilskich, a więc przygotowanych z uwzględnieniem reguł sztuki, z odsłuchami itp.

Kabel jest bardzo ładny, na srebrzystoszara powłokę, bez siateczki i zakończony jest niewielkimi wtykami RCA, obciążonymi czarną koszulką termokurczliwą. Na niej, pod przezroczystą koszulką, jest nazwa firmy, model i dumne „Made in Europe”. Kabel został wykonany ze srebrzonej miedzi i jest bardzo giętki. Na jednym z końców zaznaczono kierunkowość, tj. źródło sygnału. Nie sądzę, żeby chodziło o kierunkowość samego przewodnika, zakładam więc, że chodzi o budowę kabla – pseudozbalansowaną, z takimi samymi przewodnikami dla plusa i minusa oraz ekranem podłączonym od strony źródła.

To jednak tylko moje przypuszczenia i nic więcej o kablu nie wiadomo. Myślę, że obok ogólnych rozważań, jakie znajdziemy na stronie, warto by podać jakieś konkrety.

Od producenta, pana Pawła Panasewicza otrzymałem następujące info, które co nieco w tej sprawie rozjaśnia:

„Firma ariniAUDIO istnieje na rynku od ponad roku, jednak prace nad konstrukcją okablowania zaczęto już wiele lat temu. Marka ariniAUDIO jest jednowyrazową nazwą i skrótem, który oznacza: ARgentum INtelligence In Audio. Do produkcji kabli stosowane są kombinacje różnych

materiałów, zarówno przewodników, jak i izolatorów. Ciekawostką jest, że teflon nie jest najlepszym izolatorem. Z tego powodu firma stosuje też materiały naturalne i dotyczy to również modelu silverStarr.

Kable są odsłuchiwane w wielu systemach. Są to: zaprojektowany od podstaw system referencyjny, studia nagraniowe i urządzenia profesjonalne, systemy audio (również słuchawkowe) tranzystorowe i lampowe wysokiej klasy. Kierunek kabla wynika z budowy przewodnika czyli z przyczyn technicznych i obiektywnych.

Wtyki to konstrukcja własna podyktowana własnościami technicznymi i brzmieniowymi.”

Dodatkowe informacje producenta, również dotyczące modelu silverStarr:

- materiały izolacyjne to materiały naturalne, teflon i powietrze,
- materiałem przewodnika jest srebro o dużej czystości i specjalnej strukturze (miedzi nie ma),
- produkcja wyłącznie w Europie,
- każdy egzemplarz posiada numer seryjny,
- każdy egzemplarz posiada rejestrowany hologram,
- każdy egzemplarz posiada kartę gwarancyjną dającą 3 letnią gwarancją producenta.

ODSŁUCH

Nagrania użyte do odsłuchu:

- Audiofeels, *Uncovered*, Penguin Records, 5865033, CD (2009).
- Ella Fitzgerald & Louis Armstrong, *Ella and Louis*, Verve/Lasting Impression Music, LIM UHD 045, UltraHD CD (2010).
- Frank Sinatra, *Nice 'N' Easy*, Capitol/Mobile Fidelity, UDCD 790, gold-CD; recenzja [TUTAJ](#) (2002).
- Glen Gould, *Bach: The Art Of The Fugue*, Sony Music/Sony Classical, SMK 52 595, The Glen Gould Edition, SBM CD (1997).
- Ida Sand, *The Gospel Truth*, ACT Music + Vision, ACT 9518-2, CD (2011).
- Jean Michel Jarre, *Magnetic Fields*, Epic/Sony Music, 488138 2, CD (1997).
- Johnny Hartman, *All Of Me – The Debonair Mr. Hartman*, Bethlehem/Victor Entertainment, VICJ-61460, K2HD CD (2007).
- Miles Davis, *Seven Steps To Heaven*, Columbia/Sony Music/Analogue Productions, CAPJ-8851, SACD/CD (2010).
- Nat “King” Cole, *Love is the Thing*, Capitol/Analogue Productions, CAPP 824 SA, SACD/CD (2010).
- Pink Floyd, *The Wall*, EMI Records/EMI Music Japan, TOCP-71142-43, 2 x CD (2011).

Japońskie wersje płyt dostępne na [CD Japan](#).

SilverStarr to kabel grający przyjemnym, delikatnie złagodzone dźwiękiem. To jednocześnie kabel, którego dźwięk nie jest zmulony, czy też zamglony. Jego niewysoka cena manifestuje się przede wszystkim w homogenizowaniu brzmienia, w stopieniu ataku i w skracaniu pogłosów. To po prostu przejaw mniejszej rozdzielczości. Nie definiuje to jednak tego kabla jako takiego – wcale nie słychać, że mamy do czynienia a kablem budżetowym – a to zawsze dobry znak.

Najważniejsze wydaje się to, od czego zacząłem, a czego w budżetowych systemach notorycznie brakuje: kabel gra w niezwykle spójny sposób. Jego sonoryczność jest zaskakująca, bo wiedząc, że to srebrzona miedź, znając jego cenę, oczekiwałem – jak by to powiedzieć – czegoś bardziej

prymitywnego, suchego i chudego. A dostałem coś zupełnie innego, coś, co zaskoczy nie tylko mnie – kabel nie odchudza dźwięku. Tak, średni bas nie jest tak mocny, tak wysycony jak w droższych, dobrych kablach, ale też nie przeszkadza to w jakiś specjalny sposób, byłbym zdziwiony, gdyby ktokolwiek wskazał na to jako na „słabość”.

Ma przy tym SilverStarr pewną właściwość, która wprost POMOŻE wielu systemom. Gra w bardzo wyważony sposób na przełomie średnicy i góry oraz na samej górze. Zakres ten jest lekko ocieplony i zaokrąglony i w odpowiadającym kablowi ceną systemie odbierzemy to jako polepszenie balansu tonalnego, jako uplastycznienie przekazu. Co więcej – z tym kablem nie do końca idealnie przygotowany materiał, albo mający jakieś cechy, których byśmy nie chcieli (czytaj: rozjaśnienie) brzmi naprawdę dobrze, jakby kabel lekko go korygował, wywalał gdzieś sybilanty, mocniejszy atak, elementy które potrafią zrujnować nawet świetną płytę.

Posłuchałem pod tym kątem nowego wydawnictwa Audiofeels *UnFinished* i stereofoniczną wersję *Love is the Thing* Nat „King” Cole’a. Na obydwu realizatorom nie do końca udało się zapanować nad wysokimi tonami, których jest po prostu za dużo. Wydaje mi się, że chodziło o poprawienie czytelności przekazu, o wyeksponowanie klarowności głosów. Proste podciągnięcie góry kończy się jednak tym, co tutaj – sybilantami bez związku z dźwiękiem podstawowym, bez ciągłości. Kabel arniAUDIO lekko to modyfikuje, naprawdę lekko, łagodząc atak dźwięku i delikatnie wycofując ten zakres, przynajmniej w stosunku do środka i wyższego dołu.

Z Audiofeelsami, a potem z *The Gospel Truth* Idy Sand, a także *Magnetic Fields* Jarre’a można było usłyszeć też kolejną zaletę polskiego kabla – ładnie budowany bas i jego przejście do środka. Jak mówiłem, dźwięk jest nieco miękki, co pomaga w budowaniu dużych źródeł pozornych. To część braku odchudzenia, tak częstego, nie tylko na tym poziomie cenowym. Bas jest jednak mocny i ładnie wybudowany. Pełni on rolę „kotwicy” łączącej dźwięk z „gruntem”, stawiający go na scenie. Różnicowanie tego zakresu jest ładne, przyjemne i nie odbiega w jakiś znaczący sposób od tego, co można za te pieniądze dostać.

Kabel gra ładnie, w duży sposób, delikatnie obchodząc się z materią muzyczną. Rozdzielczość nie jest specjalnie wybitna, ale z budżetowymi urządzeniami nie będzie tego słyszeć, bo znacznie większe problemy będzie miała elektronika i kolumny. Myślę, że SilverStarr wpasuje się w każdy zrównoważony system, tam gdzie równie dobrze mógłby się znaleźć kabel Supry. Polski interkonekt będzie nieco dynamiczniejszy i trochę bardziej otwarty, ale barwa będzie bardzo zbliżona. Niedroga, fantastyczna propozycja dla tych, którzy dopiero wchodzą w niebywały świat dźwięków. Z SilverStarrem to będzie dobry początek.

WARUNKI ODSŁUCHU

Kabel SilverStarr został odsłuchany w moim systemie odniesienia, łącząc odtwarzacz Ancient Audio Lektor Air V-Edition i przedwzmacniacz Ayon Audio Polaris III. W części odsłuchów posiłkowałem się także przetwornikami D/A, które testowałem równolegle dla „Audio”. Były to przede wszystkim: Music Hall dac25.3, Advance Acoustic MDX-600, Hegel HD20 i Blacknote DAC30. Szczególnie dobre okazało się połączenie z organicznie brzmiącymi, wypełnionymi przetwornikami Music Halla i Hegla. Z dość jasnym AA i otwartym (to nie to samo) Blacknotem kabel arniAUDIO ładnie wycofał górę, ale jej nie przerobił na coś tak wysmakowanego jak w Heglu. Odsłuchy prowadzone były według schematu A/B/A oraz B/A/B ze znanymi A i B, korzystając z 2-minutowych odcinków muzycznych. Szybkie przełączenia A/B nie prowadziły do sensownych konkluzji – słyszeć było różnice, dało się wskazać lepszy kabel, jednak nie za bardzo można było opisać brzmienia żadnego z nich. Dlatego właśnie nie korzystam z podwójnie ślepych testów A/B/X. Polski interkonekt porównywany był z referencją, kablem Acrolinka Mexcel 7N-AD6300 (27 900 zł/1 m), a w odsłuchach z wykorzystaniem przetworników z kablem Oyaide Tunami Terzo RR (1490 zł/1 m). Okazało się, że arniAUDIO ma charakter brzmienia bardzo zbliżony do Oyaide. Kabel SilverStarr jest giętki i łatwy do ułożenia w systemie. Opakowanie jest

ładne i bez zadęcia.